

## Wspomnienie o profesorze Józefie Boguszu

Prof. dr med. Józef Bogusz  
11.09.1904–21.03.1993

W wieku 89 lat zmarł niedawno krakowski chirurg i etyk medycyny Józef Bogusz. Nie ma już kogoś, komu zawdzięczamy z powodu Jego więcej niż niez mordowanego zaangażowania, że my, Niemcy, szczególnie w obszarze medycyny i psychiatrii, w latach osiemdziesiątych, znaleźliśmy możliwość spotkania z Polakami.

W czasie drugiej wojny światowej, pod panowaniem nazistowskim, mógł uratować swoje życie tylko w ten sposób, że zapewnił sobie nielegalną egzystencję. Po wojnie objął katedrę chirurgii w Uniwersytecie Jagiellońskim. Jednak nieskończenie bolesne fizyczne i psychiczne szkody na zdrowiu ofiar nazistowskich, które przeżyły, przede wszystkim ocalałych z Oświęcimia, tak go zaangażowały praktycznie i teoretycznie, że w konsekwencji stał się jednym z najbardziej znanych na świecie etyków medycyny. Aby świat nie miał żadnej szansy zapomnieć o tej największej niesprawiedliwości, jaką ludzie wyrządzili ludziom, wydawał „Lekarskie Zeszyty Oświęcimskie”.

Dopiero w latach osiemdziesiątych młodsza generacja nas, Niemców, była poraz pierwszy w stanie otworzyć się na mordercze cierpienie, jakie nasi ojcowie przynieśli właściwie każdej polskiej rodzinie. Józef Bogusz był jednym z pierwszych, którzy otwarli nam tutaj drzwi, i którzy ujęli nas za rękę w naszym wstydlwym ociąganiu się, kiedy nie wiedzieliśmy, czy powinniśmy się odważyć odbyć drogę do Polski. Całkiem osobiście, w równym stopniu ostrożnie, jak z humorem i nieustępliwie zrobił to Józef Bogusz również ze mną. Nie wiem, czy bez niego odnalazłbym drogę do Polski.

Początek miał miejsce na dwóch wstrząsających konferencjach Ewangelickiej Akademii Bad Boll w roku 1983 i 1984. Kontynuacją był udział naszej małej grupy w roku 1985, po raz pierwszy w Krakowie w kongresie na temat zdrowotnych skutków okupacji nazistowskiej. W oparciu o takie przygotowania po raz pierwszy w roku 1987 większa grupa odwiedziła te właśnie szpitale psychiatryczne w Polsce, w których zamordowano większość polskich i niemieckich chorych psychicznie. Do dzisiaj odbywają się corocznie takie podróże, które Polacy nazwali „pielgrzymkami”, i które do dzisiaj nikomu nie oszczędziły tego fundamentalnego wstrząsu. Za każdym razem podróżujący spotykali także Józefa Bogusza. Jakże wielu z nas pocieszał!

Dzisiaj mamy Niemiecko-Polskie Towarzystwo Zdrowia Psychicznego, liczne partnerstwa między szpitalami psychiatrycznymi w Niemczech i w Polsce, regularne obrady, wiele wspólnych projektów, a przede wszystkim rosnącą liczbę dobrych przyjaźni.

Jeszcze w ostatnich obradach Towarzystwa w Bethel, w roku 1992, uczestniczył Józef Bogusz – jak zwykle aktywny i pełen pomysłów.

Teraz porzucił, włożył w nasze ręce swoje rozliczne zadania. Czy przyjmujemy je z Jemu właściwym swobodnym oddechem?

*Klaus Dörner*